GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 39. — W Sobotę dnia 15. Lutego 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 9. Lutego.

Sposób postępowania, którego wychodzcy polscy ciągle się trzymali w państwach zagranicznych, dających im schronienie, musiał coraz bardziéj zmniejszyć zajęcie się, jakie z początku pozyskali. Wypadki najnowsze w Havre i w Marsylii, pozbawiając ich zupełnie poważania, okazały, iż niemożna ufać ich przysięgom, gdziekolwiekby je składali. — Oto jest opis czynów, tak jak były uroczyście wystawione na trybunie francuzkiéj Izby Deputowanych przez Ministra spraw wewnętrznych. Przytoczymy w krótkich słowach mowę ogłoszoną przez wszystkie dzienniki francuzkie w celu, aby spokojni nasi współziomkowie mogli sobie utworzyć prawdziwe wyobrażenie nietylko o téj małéj liczbie Polaków, którzy w skutek swych przestępstw lub też zaślepienia zostają teraz bez ojczyzny; ale oraz o tem stronnictwie demagogicznem, które ich samo tylko dzisiaj utrzymuje: „400 Polaków zgromadzonych w Tryeście prosiło Xięcia Broglie za pośrednictwem Konsula francuzkiego, aby byli przeniesieni do Algieru, gdzie, jak się wyrazili, pałają chęcią dzielenia utarczek i trudów wojska francuzkiego, w Afryce będącego. To ofiarowanie usług zostało przyjęte; jakoż przybywają do Marsylii na statku austryackim. Tam oświadczają, iż wsiedli na okręt dla przybycia do Francyi a nie do Algieru, żądają, aby mogli podać prośby do rządu, a Prefekt rówie jak dowódzca Marsylii dają im słowo, iż niezostanie względem nich nic przedsiębranem, dopóki odpowiedź na prośby te nienastąpi, atoli pod warunkiem, że Polacy pozostaną na pokładzie okrętu aż do nadejścia instrukcyi od rządu. Dają na to słowo honoru; ale zaledwie straże zostały cofnięte, opuszczają okręt i lądują. — Rząd francuzki czyż mógł dozwolić, aby powadze jego ubliżała garstka wychodzców, którzy prawie z groźbą oświadczyli, iż sama tylko przemoc może ich zmusić do opuszczenia Marsylii? Nie, zapewnie. Użyto więc przemocy po kilkakrotnéj bezskutecznéj próbie wszystkich środków przekonania, któreby ich nakłonić mogły do dopełnienia przyjętego na siebie zobowiązania. Ale czém było dla nich słowo honoru? Kiedy ich odprowadzano, wołali, iż żałują, że niemają broni, którejby przeciw żołnierzom francuzkim użyć mogli. — Nareście znajdują się teraz w Algierze. — Ale, mówi Minister, niemyślimy ich tam zatrzymywać. Skoro raz tam będą, mogą stamtąd udać się w którąkolwiek stronę świata, gdzie im się podobać będzie, wyjąwszy do Fran-

cyi. — W Havre zgorszenia były podobne. Wiadomo, iż na własne ich żądanie, Polacy zostający dotąd w Prusiech, przyjeci zostali kosztem rządu pruskiego na okręty, które ich odwieźć miały do Ameryki. Kapitan pruski, który ich wiózł, został przez niepomyślną pogodę zmuszony przybyć do powyższego portu, gdzie oświadczyli żądanie, aby ich przyjęto do wojska algierskiego. Rząd gotów był przychylić się do tego życzenia; ale nim zezwolenie to nadeszło do Havre, Polacy niedotrzymali warunku, który im był położony, aby na pokładzie okrętu oczekiwali, dopóki instrukcye rządu francuzkiego nadesłanemi niezostaną; odrzucili przełożenia urzędników, a niezważając na powagę władz, zaczęli się rozchodzić po mieście a stamtąd na wsie okoliczne. Trzeba było wysyłać za nimi, aby przeszkodzić rozprószeniu się ich po wsiach i wprowadzić ich na nowo do Havre. Przyprowadzeni jeden po drugim przed Podprefekta, oświadczyli wszyscy, że niechcą udać się ani do Ameryki, ani do Algieru i że pragną pozostać we Francyi. Dla czegoż więc poprzednio żądali umieszczenia w wojsku afrykańskiém? Wszelako ministeryum upoważniło ich do pozostania w Havre, dopókiby niemogli znaleźć zatrudnienia i sposobu do życia, chyba, dodał Minister, gdyby Izba wołała udzielić fundusz na płacę ich (ale zapewnie Izba nieudzieli takowego, ponieważ słowa te zostały przyjęte przez szemranie przeczące). Z resztą dozwolenie to pozostania we Francyi jest prawie przymuszone; Minister bowiem zawiadomił Izbę, że Konsul pruski w Havre pospieszył z oświadczeniém skoro tylko Polacy wylądowali, iż niechce, aby wracali na okręt pruski, a Kapitan okrętowy przyjął z uniesieniem wiadomość, że już mu niebędą więcéj ciężarem, jakoż odmówił stanowczo przyjąć ich na powrót na pokład okrętu. — Minister spraw wewnętrznych zakończył mowę swoją następującą uwagą: Mimo licznych dowodów wspaniałomyślności, danych przez rząd francuzki wychodzcom polskim, byliśmy zmuszeni usunąć znaczną ich liczbę, aby się uwolnić od ludzi intrygujących, przestępnych i burzliwych, którzy na złe używali gościnności. Wszędzie, gdzie się znajdują Polacy w styczności z stronnictwami anarchicznemi, słuchają wiarołomnych podniecań i dają przykład zawichrzeń. Dalecy od tego aby się stali pożytecznemi dla kraju, odmawiają często nietylko służby wojskowéj, ale nawet pracy, którąby im zabezpieczyła niepodległe utrzymanie. — Nie dołączymy żadnych uwag do tego opisu. Nie jeden z Polaków mieszkających w Warszawie wyraził się, mówiąc z nami o wychodzcach, iż to są ludzie nierozsądni; teraz będzie mógł dodać: są to ludzie bez czci i wiary."

(Z Dzien. Powsz. Warsz.)

Szwajcarya.

Gazeta Bazylejska zawiera następującą korespondencyą prywatną z Genewy z d. 2. Lutego o godz. 10.: „Wczoraj o godź. 1. zrana otrzymaliśmy wiadomość, że Polacy z Nyon do kantonu naszego się przedzierają. Po zgromadzeniu się Rady państwa wyprawiono o godz. 3. część załogi do Hermance. Polacy w liczbie 200 opanowali gwałtem barkę i wylądowali o godz. 9. pod la Balotte (na ziemi Genewskiéj). Zastali oni tam milicyą z Vezenaz pod dowództwem Kapitana Gautier, który ich odciął od barki, na któréj broń się znajdowała. Poddali się oni natychmiast bez oporu i zostali zaprowadzeni do Vezenaz, aby tam dalszych czekać rozkazów władzy. Broń transportowano do Genewy i zbliżono barkę do brzegów. Ale niezwłocznie zgromadziło się pospólstwo, po większéj części sam motłoch robotników, w celu zabrania barki; udało się jednak oddalić ją od bulwarków. Wkrótce potém zbliżyły się 3 okręty z burzycielami tymi na pokładzie w zamiarze zabaczenia barki i 60 strzelb zdobyto. Ten uczynek gwałtu oburzył część rozsądniejszą mieszkańców, którzy zwołani przez Generalmarsz, towarzystwu patryotycznemu dzielny stawiali opór. Wydano rozkaz, aby Polaków bądź dobrowolnie, bądź gwałtem, znowu na okręty wsadzono; o godz. 4. wieczorem rozkaz ten już był wypełniony. Pan Radzca państwa Kunkler ustanowił się z kompanią strzelców w barce jednej między Polakami i brzegiem i został tam aż do godz. 5. zrana. Zatrelowano ich potém za pomocą statku parowego aż za granicę wodną kantonu. Przed Carouge zgromadzili się Włosi (których paszporta były zgodne z przepisami), wraz z Polakami z Francyi przybywającymi, i wtargnęli w granice Sabaudyi dzisiaj zrana o godz. 2. na gościńcu z Chable. Liczba ich wynosi podobno 800. Wedle innych wiadomości dowodzi tym korpusem Romarino, który w Anemasse, miasteczku nad granicą Sabaudyi, rząd prowizoryjny obwołał."

Taż sama gazeta pisze z Genewy z dnia 3. Lutego: „Rozbrojeni i znowu na okręty wsadzeni Polacy są uwięzieni w kościele w Coppet. Tych, co granicę przekroczyli, odparto pod Bossey; złupiwszy urzędy celne w Anemasse i Villagrand, wrócili oni wczoraj wieczorem do kantonu naszego. Rozbrojono ich i oddano w Publinge pod dozór władz szwajcarskich. Gen. Romarino pierwszy dał przykład ucieczki i niewiemy, co się z nim stało."

Francya.

Z Paryża, dnia 3. Lutego.

Wczoraj był tu przybity na kawiarni Lloyds list prywatny z Madrytu pod d. 22. Stycznia, obejmujący między innemi rzeczami co następuje: Don Carlos ciągle jest zajęty myślą wtargnięcia do Hiszpanii; czujność jednakże Generała Morillo zawsze aż dotąd wszystkie jego przedsięwzięcia zniweczyć zdołała. Teraz udał się drogą ku Zamorze. — Prowincye Biskajskie ogłoszone zostały za będące w stanie oblężenia, ponieważ czas ofiarowanéj powstańcom tych prowincyi amnestyi już upłynął. Korpus wojska przeznaczony na przywrócenie porządku tamże i liczący 7000 żołnierzy, ma być kosztem mieszkańców utrzymywany. Mówią, iż dowodztwo nad nim otrzyma Generał Quesada.

Najnowsze gazety miast Bordeaux i Bajonny zawierają następujące wiadomości z Hiszpanii: Zapewniają, iż Pan Zea zażądał paszportu w celu udania się za granicę, i że rząd ma zamiar zmienić swych Posłów przy wielu zagranicznych dworach. Na opędzenie najkonieczniejszych wydatków państwa potrzeba 200 milionow realów, które, jak mniemają, pożyczką narodową pokryć będzie można. Oczekują od dnia do dnia ukazania się ogólnego dekretu ułaskawiającego, i zapewniają nawet, iż wezwano Generała Minę, aby do Hiszpanii powrócił, i dowództwo nad wojskiem w Królestwie Nawarry objął. — Pewien kupiec francuzki, który dopiero kilka dni temu Pampelonę opuścił, opowiada, iż Generał Valdez dn. 26. na czele 6000 piechoty i 500 kawaleryi do tego miasta wkroczył, natychmiast tameczną prowincyalną Juntę rozwiązał i następnego dnia z 8000 na 2 kolumny podzielonego wojska w kierunku ku Sanguera się udał, aby na będących tamże powstańców niespodzianie napaść. Po nadeszłéj wiadomości o zmianie Ministeryum hiszpańskiego do prowincyi Biskajskich, mieli nanowo Karoliści tameczni wziąść się do oręża. Na zbliżającą się wiosnę trzeba się zaciętéj spodziewać walki.

Z dnia 4. Lutego.

W Nantes wybuchła cholera; w tamecznym szpitalu więźniów w ciągu 48 godzin 5 chorych umarło; nawiedziła ona także lazaret wojskowy.

Donoszą z Bajonny pod dniem 1. Lutego: Wczoraj po południu przejeżdżał przez miasto nasze goniec angielski z Madrytu. Opuścił on stolicę Hiszpanii dn. 28. zrana. Spokojność zupełna panowała tamże. Zatrzymali go wprawdzie Karoliści, ale depesze jego szanowali. Powiadają, iż przywozi z sobą text politycznego manifestu, jaki Minister Martinez de la Rosa wkrótce wydać zamyśla. Ostatnie listy z San Sebastian donoszą, iż generalny Gubernator tameczny, końcem uspokojenia ludu srożącego się z przyczyny zamordowania jednego z ich współobywateli, wszystkich znajdujących się w tém mieście złapanych Karolistów przed Sąd wojenny natychmiast stawić rozkazał. Z Pampelony dowiadujemy się, iż w okolicy tego miasta przyszło do potyczki między powstańcami a wojskiem Królowéj. 121 Karolistów zabrano w niewolą i 12 natychmiast rozstrzelano. — Pismo z Irunu pod d. 30. z. m. donosi, iż d. 29. zmusił Jaureguy powstańców Biskajskich do ucieczki, a to po silnym oporze pod Devar. Oprócz wielu zabitych i rannych miał ich 74 w niewolą zabrać.

W Indicateur de Bordeaux z dn. 2. Lutego czytamy: Jaureguy wkroczył do Elgoivar, aby odciąć od tego miejsca Zabalę i Alsę, których kolumny ruchome ścigają. Valdes wspólnie z Lorenzo i Orao ścigają powstańców Nawarskich. Generał Wall całą równinę kawaleryą obsadził, a to w téj myśli, aby powstańców tamże jak się należy przyjąć, w przypadku gdyby góry opuścić zamyślali. — W Wittoryi jest przeszło 4000 wojska. Oczekują tam jeszcze pułku gwardyi Królewskiéj, który już w Mirandzie stanął.

Anglia.

Z Londynu, dnia 4. Lutego.

Dnia dzisiejszego zagaił Król Jmć tegoroczne posiedzenie Izb mową od tronu. (Wyjątki, dotyczące się spraw publicznych, umieszczone będą w przyszłym numerze téj gazety.)

Rozmaite wiadomości.

Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 11. Lutego zamyka nasamprzód treść oddziału 2go tegorocznego Zbioru Praw, i ogłoszone już w Gazecie Poznańskiéj postanowienie Najwyższe względem częściowego uprzątnienia tutejszego cmentarza katolickiego. — Następnie czytamy tam ogłoszenie Król. Regencyi dotyczące się zapisu śp. Plebana X. Skalskiego, osnowy następującéj: „Zmarły Pleban X. Skalski w Kąkolewie powiatu Wschowskiego, zapisał testamentem swoim z d. 14. Września r. z. prowizyą od kapitału 166 Tal. 20 sgr. czyli 1000 złt. na potrzeby szkolne parafii Kąkolewskiéj; prócz tego przeznaczył pozostałą bibliotekę do użytku przyszłych Plebanów w Kąkolewie, tudzież jednego wołu na polepszenie inwentarza gruntowego tamecznéj plebanii"; — i pochwałę ze strony téjże Regencyi, która brzmi, jak następuje:

„W powiecie Obornickim zawiązało się staraniem i pod rostropném przewodnictwem pierwszego nauczyciela przy szkole w Rogoźnie, Konieckiego, towarzystwo nauczycieli, w celu coraz większego kształcenia się w swoim zawodzie przez miesięczne zgromadzanie i przez kupowanie najlepszych pism pedagogicznych. Uznając z pochwałą objawiający się w tém towarzystwie duch, życzymy, żeby także w innych okolicach departamentu znalazł naśladowców."

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż W. Panna Paulina Ponińska, w assystencyi ojca swego, JW. Stanisława Ponińskiego Pułkownika i Dyrektora Ziemstwa Generalnego Kredytowego, i JW. Hrabia Arsen Kwilecki w Kwilczu powiecie Międzychodzkim przed zawarciem małżeństwa między sobą kontraktem z dnia 21. Października r. b. wspólność majątku wyłączyli.

Międzyrzecz, dnia 3. Grudnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy, którzy do kaucyi urzędowéj byłego Exekutora Umlauf pretensye mieć sądzą, wzywają się niniejszém, aby się na terminie

dnia 27. Maja r. b.

o godz. 10. przed południem w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Assessorem Najwyższego Sądu Appellacyjnego Lehmann stawili i pretensye swoje udowodnili, inaczéj kaucya rzeczona, która się z 100 Tal. w gotowych pieniędzach składa, niezwłocznie wydaną zostanie.

Poznań, dnia 9. Stycznia 1834.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Olszyna w powiecie Ostrzeszowskim położone, przez Towarzystwo Kredytowe na Tal. 45,603 sgr. 3 fen. 9 ocenione, w drodze exekucyi najwięcéj dającemu sprzedane być mają.

Termina licytacyi wyznaczone są na

dzień 27. Maja 1834.,
dzień 26. Sierpnia 1834. i
dzień 25. Listopada 1834.,

z których ostatni jest zawity, przed Ur. Marschner Assessorem w Izbie naszéj sessyonalnéj wyznaczone zostały.

Krotoszyn, dnia 13. Styczuia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

WEZWANIE.

Wszystkich, którzy śp. W. JX. Kanonikowi i Proboszczowi Tomańskiemu są dłużni kapitaliki i procenta, upraszam uniżenie, aby względem zaspokojenia tychże do massy, do 1go Marca r. b. piśmienne podali mi propozycye. Także upraszam W Wnych Obywateli, Szlach. Magistraty i Synagogi, którzy są w obowiązku opłacenia procentów do kościoła w Koźminie, aby takowe za czas do 24. Czerwca 1833. zmarłemu Kanonikowi jako tamecznemu Proboszczowi służące, również do 1. Marca r. b. na ręce moje łaskawie odesłali, gdyż po upłynieniu bezskuteczném tego czasu, procesa naprzeciw Debentom w Sądach właściwych wytoczone będą.

Pogorzela, dnia 4. Lutego 1834.

X. J. Osiecki, Proboszcz,
jako Exekutor testamentu.

Do wysokiéj Szlachty, posiedzicieli dóbr i owiec w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém.

Mając wieloletnie i liczne doświadczenia zadowolniałem w wielu krajach właścicieli owiec pod względem poprawiania ich rasy. Zostając zaś od lat kilku w tutejszéj prowincyi w obowiązkach nadowczarza i mając sposobność działania w większym zakresie podaję do publicznéj wiadomości co następuje: Po wykoceniu się owiec zaczyna się sortowanie stad, zatrudnienia tego podejmuję się i jestem wstanie od Lutego do strzyżki znaczną liczbę owiec wysortować. Przy sortowaniu mam na względzie cieńkość i rodzaj wełny, i stan zdrowia owiec; przytem poznawam dokładnie zwolna rozwijające się choroby owiec, leczę je małym kosztem, i brakujące przymioty stad uzupełniam dobrym wyborem baranów. Mając na celu użytek téj prowincyi przestaję na honorarium według upodobania dawcy i na zwrocie małych kosztów podróży. Pan Wedel w Poznaniu pod Nr. 118 na ulicy Szerokiéj przyjmować będzie listy frankowane pod moim adresem.

F. Roeder.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 12. *Lutego* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	13	—	—	1	17	—
Żyto . . .	1	1	—	—	1	2	6
Jęczmień . .	—	15	—	—	—	17	—
Owies . . .	—	15	—	—	—	16	—
Tatarka . .	—	16	—	—	—	17	—
Groch . . .	1	2	—	—	1	5	—
Ziemiaki . .	—	8	—	—	—	9	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	20	—	—	—	21	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	5	—	—	4	7	6
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—